Nr. 35. Łódź, Poniedziałek, 4 Lutego 1918 r. Rok III.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**
Miesięcznie Mk. 3.00, Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

**Cena numeru pojedyńczego 15 fen.**

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.



FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i. t. d.**

## Wojna domowa w Rosji.

Terror bolszewicki. — Tajne „Nowoje Wremia". — Braki aprowizacyjne. — Separatyzm prowincyj południowych. — Wojna z Ukrainą.

Jaka jest obecnie rzeczywista sytuacja w Petersburgu, dowiedzieć się o tem bardzo trudno, gdyż wszystkie nadchodzące stamtąd wiadomości są tendencyjnie przyprawione przez nowego bolszewickiego kierownika petersburskiej Agencji telegraficznej, „towarzysza" Radka; zaś szczegóły, nadsyłane do pism niemieckich ze Sztokholmu, powstają przeważnie w bujnej wyobraźni ich autorów. To pewna, że w miarę wzmożenia się teroru ulicznego, rośnie także opozycja przeciwko bolszewickiemu systemowi, a najznamienniejszym jej objawem jest wzmagający się ferment niezadowolenia wśród petersburskiej załogi.

Pomiędzy t. zw. „krasną" gwardją, złożoną po części z rozagitowanych robotników, po części z szumowin wielkomiejskich, a regularnem wojskiem, wywiarzają się ciągle konflikty kompetencyjne, zakończone nieraz krwawemi bójkami. Załoga czuje się upokorzoną i upośledzoną uprzywilejowaniem gwardzistów, których „rada komisarzy ludu" uważa nie bez słuszności za najsilniejszą podporę bolszewickiej anarchji; z chwilą zaś, gdy wojsko tak samo odwróci się od obecnych uzurpatorów, jak w swoim czasie opuściło cesarza i monarchję, los Lenina i jego towarzyszy będzie rozstrzygnięty. Dotychczas jednak rząd bolszewicki utrzymuje się na powierzchni, tłumiąc bezwzględnie każdą opozycję, zapełniając więzienia swoimi przeciwnikami i zmuszając do milczenia prasę innych obozów. Doszło do tego, że dawne „Nowoje Wremja" jest teraz wydawnictwem tajnem, którego numerów poszukuje publiczność równie chętnie, jak za czasów absolutnej monarchji poszukiwała konspiracyjnych rewolucyjnych pism i broszur!

Wielkie niebezpieczeństwo grozi bolszewikom z powodu wzrastających braków aprowizacyjnych, które muszą doprowadzić do rozruchów głodowych. Konfiskaty nie pomagają, gdyż zapasy w posiadaniu osób prywatnych już zostały wyczerpane, a bolszewicy nie mają odwagi użyć represyj wobec chłopów, których z wielkim trudem powstrzymują od popierania t. zw. kontrrewolucji. W każdym razie w obu stolicach państwa władza pozostaje dotychczas w rękach Sowietów, ale już w gubernjach odleglejszych centralnej Rosji, miejscowe organizacje gospodarują prawie samoistnie, a na południu i na wschodzie prądy separatystyczne wzięły bezwarunkowo górę.

Głównem ogniskiem antybolszewickiego ruchu są obecnie ziemie dońskich kozaków i Ukraina, gdzie skupiły się wszystkie żywioły, które obecny system zwalczają. Co do Ukrainy jest to w ścisłem znaczeniu związek pięciu gubernij naddnieprzańskich, podczas gdy gubernie taurydzka i chersońska utworzyły własną federację, a Besarabja, której ludność dąży do połączenia się z Rumunją, ogłosiła się na razie odrębną republiką. Stanowisko gubernji ekaterynosławskiej jest jeszcze nie wyjaśnione; prawdopodobnie przystąpi ona do związku czarnomorskiego; na razie mają tam przewagę bolszewicy.

Wszystkie te południowe prowincje zawarły pomiędzy sobą rodzaj przymierza, dla wzajemnego poparcia swojej samodzielności w obrębie przyszłej rosyjskiej federacji, która ma powstać po upadku bolszewizmu. Na podstawie tego przymierza, Rada ukraińska nie chciała przepuścić wojsk rządowych, wysłanych przeciwko Kaledinowi, i ta odmowa była punktem wyjścia zatargu, który przeszedł obecnie w jawną domową wojnę.

Rada ukraińska, z której wyłonił się t. zw. sekretarjat generalny, stanowiący rząd ukraiński, składa się z żywiołów pod względem politycznym radykalnych, pod względem społecznym o tyle umiarkowanych, że niema w niej proletarjatu stanowiącego główny ośrodek sowietów rosyjskich. Włościaństwo ukraińskie jest przeważnie konserwatywne i ma instynkt własności, którego rosyjskie zostało pozbawione przez wspólne władanie ziemią. Toteż bolszewickie szalone doktryny nie wywarły na Ukrainie zbyt silnego odgłosu, a znany uniwersał o wywłaszczeniu, został wydany raczej z obawy, by bolszewicy nie przelicytowali Rady, niż z przekonania o jego pożytku; obwarowano go zresztą zastrzeżeniami, których brakuje zupełnie w bolszewickim ukazie o konfiskacie ziemi.

Oprócz tego sekretarjat generalny zdradzał coraz wyraźniej chęć zupełnego usamowolnienia się od Petersburga i nie spełniał poleceń stamtąd nadsyłanych. Wszystkie te objawy skłoniły bolszewików do podjęcia próby stłumienia separatyzmu ukraińskiego siłą broni; zorganizowano zatem w zupełnie zrusyfikowanym Charkowie sowiet ukraiński na wzór petersburskiego i „komisarze ludu" jemu przekazali władzę nad Ukrainą, a jednocześnie Krylenko z trzech stron skierował wojska na Kijów, aby rząd ukraiński do posłuszeństwa przymusić lub po prostu rozpędzić. Trzeba przyznać, że ta kampanja przeprowadzona została dość energicznie, i jak dotychczas, nie bez powodzenia. Na południu bolszewickie wojska nie znalazły większego oporu, gdyż w gubernjach taurydzkiej, chersońskiej i ekaterynosławskiej ruch ukraiński jest minimalny, a tamtejsze miasta portowe były już dawno steroryzowane przez flotę czarnomorską. Odesa, Chersoń, Mikołajów i Ekaterynosław poddały się bolszewikom, którzy na Krymie musieli przedewszystkiem pokonać tatarów, organizujących tam własny narodowy chanat. Od wschodu, pierwsza wyprawa została skierowana na Połtawę, która również uległa i uznała sowiet charkowski; wreszcie od zachodu ruszył na podbój Kijowa korpus, stojący dotychczas na wycinku podolskim, złożony z pułków wołyńskiego, heksholmskiego, litewskiego, pawłowskiego i 4 strzeleckiej dywizji. Cały ten korpus — dawna gwardja — pustoszył dotychczas pograniczne powiaty Wołynia i Podola, a teraz poszedł na podbój Ukrainy. W okolicach Żmerynki przyszło do spotkania z wojskami, które się opowiedziały po stronie Rady. Wiadomości o tej bitwie są bardzo rozbieżne i niedokładne; zdaje się, że część wołyńców opuściła bolszewicki sztandar, ale wojska ukraińskie były i tak zmuszone cofnąć się na wschód dla braku artylerji. Bolszewicy ruszyli dalej i obecnie są już może pod Kijowem. Tymczasem jednak pewne odciążenie dla tego miasta przyniesie świeży konflikt bolszewików z Rumunją, który według wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzi Rosję do utraty Besarabji, dokąd wojska rumuńskie już wkroczyły.

Trudno przewidzieć jak się skończy ta cała awantura, w której bolszewicy wygrywają swoje ostatnie stawki. Na razie szala zwycięstwa przechyla się raczej na ich stronę, gdyż tak zwane wojska ukraińskie są nieliczne i źle zaopatrzone. Przytem wszystkie fabryki amunicji są w rękach robotników, przeważnie sympatyzujących z bolszewikami, tak że nabojów i pocisków ukraińcy w żadnym razie nie dostaną. Ale i pozycja bolszewików nie jest zbyt silna, jeżeli się zważy, że są zależni od żołnierzy, którzy żadnej karności nie uznają, usunęli wszystkich oficerów i rządzą się wyłącznie własną fantazją. Zresztą wojska te są tak długo posłuszne rozkazom Krylenki, dopóki mogą rabować bogaty kraj pod pozorami kontrrewolucji; skoro ten motyw zostanie usunięty, cała ta armja rozbije się na bandy zbójeckie, niebezpieczne tylko dla spokojnych mieszkańców.

Tak przedstawia w obecnej chwili sytuację na Ukrainie sztokholmski korespondent „Czasu". Wojska bolszewickie postępują koncentrycznie na Kijów i w okolicach tego miasta przyjdzie zapewne do walk rozstrzygających. Ktokolwiek jednak zwycięży, Ukraina padnie zawsze ofiarą straszliwej grabieży i nie można się dziwić, że jej mieszkańcy niczego tak nie pragną, jak wkroczenia armji austrjackiej, która ich ochroni przed plądrującem żołdactwem.

Wojna domowa na południu odbije się także na rokowaniach pokojowych.

---

## Karykatura jakobinizmu.

Jeden z najgłębszych umysłów rosyjskich, Dostojewski, powiedział w swoim czasie, że rewolucja według wzorów zachodnich oznaczać będzie koniec Rosji. Znakomity pisarz, który łączył w sobie potęgę wyobraźni z świetną erudycją historyczną, przyznawał konieczność daleko idących reform, obawiał się jednak nagłego przewrotu, na podobieństwo rewolucji francuskiej. Wypadki ostatnich miesięcy w zupełności usprawiedliwiły te obawy.

Upadek caratu rozpętał wszystkie ciemne siły Rosji, w której tyranję krwawych carów zastąpił teror motłochu. Opadły wszystkie węzły ładu społecznego i państwo nie jest już w stanie spełniać swych najelementarniejszych obowiązków: zapewnić swym obywatelom bezpieczeństwa życia i mienia. Teror stał się dziś w Rosji wszechwładnym panem i odbiega daleko, pod względem cynizmu i okrucieństwa od swych francuskich wzorów, gdyż dzisiejsi władcy Petersburga nie potrafili zdobyć dla siebie tego posłuchu, jaki był udziałem jakobinów.

„Burżuazyjna" rewolucja francuska różniła się tem przedewszystkiem od „ludowej" rewolucji rosyjskiej, że jej przywódcy nie występowali przeciwko własności prywatnej, którą słynne „prawa człowieka" z r. 1789 proklamowały „świętą i nietykalną". Ówcześni teroryści poprowadzili na szafot Babeufa za knowania komunistyczne. W Rosji przeciwnie. Tam prowadzi się otwarta i nieubłagana walka przeciwko wszelkiej własności, a zarazem przeciwko wszelkiemu autorytetowi państwowemu. Petersburg, którym bolszewicy władają jeszcze niepodzielnie, stał się piekłem, w którem wszyscy walczą przeciwko wszystkim.

W tych strasznych warunkach cierpi najbardziej najbiedniejsza klasa ludności, wydana na łup bezprzykładnej nędzy. Brak żywności osiągnął w Petersburgu stopień o jakim my tu, w Warszawie, pomimo wszelkich naszych potrzeb, nie mamy najlżejszego wyobrażenia. Niezależna prasa rosyjska stwierdza, że w Petersburgu nie można dostać wcale, nawet za grube pieniądze: chleba, cukru, mięsa, materjałów opałowych i oświetleniowych. Wynędzniały motłoch zalewa ulice, mordując i rabując się wzajemnie, by zdobyć kęs pożywienia. Klasy zamożniejsze mają się lepiej o tyle, że mogły poczynić zawczasu większe zapasy i ukrywają je troskliwie dla zadowolenia własnych potrzeb.

Gwałt zadany konstytuancie pogłębił przepaść, dzielącą większość narodu rosyjskiego od obecnych panów Petersburga. Dla każdego, kogo nie oślepia zaciekłość partyjna, stało się jasnem, że panowie Lenin i Trocki opierają się wyłącznie na rozpasanem żołdactwie, a piękne hasła, głoszone przez nich, są tylko czczym frazesem, stosowanym jedynie względem tych, co się oddają na ich usługi.

Gambetta powiedział niegdyś, że antyklerykalizm nie jest artykułem „na wywóz". Przywódcy rewolucji rosyjskiej są innego zdania. Dla nich hasło samookreślenia narodów jest właśnie artykułem, przeznaczonym wyłącznie na wywóz, tak samo, jak i t. zw. wolność, którą chcą obdarzyć wszystkie narody, prócz tych, które losy uzależniły od nich.

Stosunek delegacji rosyjskiej do udziału w rokowaniach brzeskich polaków i ukraińców oraz tragiczne wypadki, jakie rozgrywają się obecnie w Finlandji, są dostatecznym dowodem, że cynizm bolszewików może walczyć o lepsze tylko z ich naiwnością, która każe im wierzyć, że, pomimo bijących w oczy faktów, zdołają przeciągnąć na swoją stronę ludy cywilizowane.

Zresztą, usiłując narzucić swe rozbójnicze metody innym ludom, bolszewicy naśladują przykład jakobinów. Bo jak w swoim czasie wojska rewolucyjnej Francji szły z „Marsyljanką" na ustach głosić u sąsiadów hasła „Wolności, Równości i Braterstwa", tak samo bolszewicy wysyłają swych żołdaków do Finlandji, by tam rabowali i mordowali, w imię „dyktatury proletarjatu", stwarzając wstrętną karykaturę tego, co czynili jakobini francuscy.

To, czego widownią jest obecnie Helsingfors nie jest bynajmniej zachętą do wejścia w bliższe zetknięcie z praktykami bolszewików. I dziwić się, doprawdy można owej grupie socjalno-demokratycznej, która na naszym gruncie propaguje federację z republiką rosyjską. Wytłómaczyć to można jedynie faktem, że kierownicy owej grupy, przeważnie przybysze z Rosji, obcy są naszemu społeczeństwu, a za to bliscy tym, co obecnie tworzą w Rosji kulturę jakobinizmu.

---

## Lwów w cyfrach.

„Czas" pisze:

Wobec wzrastającej stale zachłanności ruskiej, która przesuwa się aż do negowania polskiego charakteru miasta Lwowa, nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre daty statystyczne, zaczerpnięte z ostatniego w r. 1910 przeprowadzonego spisu ludności. Dziwnym sposobem w polemice o charakter narodowy Lwowa tak ruskie, jak i — co bezwarunkowo przyznajemy — polskie dzienniki starannie omijają odwołanie się na statystykę urzędową. Żadna strona nie chce zajrzeć prawdzie w oczy; rusini dlatego, że cyfry urzędowe wykazują bezprzeczną polskość miasta, polacy dlatego chyba, że chcieliby tę polskość bardziej jeszcze podkreślić. A jednak już urzędowe cyfry najzupełniej wystarczają dla wykazania polskiego charakteru miasta.

Lwów miał w r. 1910 ogółem, wraz z wojskiem, 206,113 mieszkańców, bez wojska 195,896. Każde duże miasto miewa ambicję wykazania jaknajwiększej liczby mieszkańców, zatem poszło, że dzienniki lwowskie, wbrew przyjętemu powszechnie zwyczajowi, podają zawsze liczbę wyższą, wciągając w obliczenie także załogę wojskową. Jednakże w ten sposób sztucznie zwiększają liczbę mieszkańców ruskich, bo o przeszło 2%, gdyż załoga lwowska składa się przeważnie z pułków ruskich. Przyjętym w całym świecie zwyczajem, za podstawę obliczeń weźmiemy więc tylko ludność cywilną, więc istotną i stałą ludność miasta.

Na 195,896 ludności cywilnej było, według narodowości, czyli według języka potocznego:

| | | w procentach |
|---|---|---|
| polaków | 169.519 | 86.5 |
| rusinów | 16.624 | 8.5 |
| niemców | 4.326 | 2.2 |
| innych | 451 | — |
| obcych obywateli | 4.948 | 2.5 |
| Razem | 195.908 | — |

Zważywszy, że obcy poddani są to prawie wyłącznie polacy z zaboru rosyjskiego, śmiało można podać procent ludności polskiej co najmniej na 88. Stosunkowo znaczna liczba niemców tłómaczy się tem, że mała część żydów podała język niemiecki jako potoczny.

Według wyznań statystyka wykazuje następujące cyfry: Na 195,896 ludności cywilnej było:

| | | w procentach |
|---|---|---|
| rzymsk.-kat. | 101.126 | 52 |
| grecko-kat. | 35.454 | 19 |
| żydów | 56.751 | 28.9 |
| innych | 3.324 | — |

Ludność ruska wynosić więc mogła we Lwowie według narodowości 8.5%; według wyznania 19%. Te autentyczne cyfry mówią same za siebie.

---

## Władza bolszewików zachwiana.

Omawiając obecne stosunki w Rosji, kończy wiedeńska „Arb. Ztg." swój artykuł wstępny p. t. „Tragedja rosyjska" następującemi słowy:

„Tak więc Rosja przeżywa obecnie straszną tragedję. Młody, niedoświadczony proletarjat rosyjski odniósł ogromne zwycięstwo. Oszo-

łomiony tem zwycięstwem, odważył się na to, czego się wszyscy obawiali, na powstrzymanie wojny własną siłą. Nie słowami, lecz czynem urzeczywistnił proletarjat rosyjski prawo samostanowienia narodów. Proletarjat ten dokonał największego przewrotu społecznego w największem państwie świata. Odwagą swoją wywołał jednak proletarjat rosyjski nienawiść całego świata. Mimo tej nienawiści usiłuje jednak proletarjat rosyjski utrzymać się na powierzchni. I oto w tej walce naruszył proletarjat rosyjski te wielkie zasady, które sam głosił. Wina ta zwraca się dzisiaj przeciw niemu i zagraża jego potędze".

## Wojna domowa w Rosji szaleje.

Amsterdamski „Telegraf" donosi: dziennik „Times" otrzymał wiadomość z Petersburga, że wojsko stłumiło rozruchy głodowe. Wysłano zbrojne oddziały dla rekwirowania żywności w sąsiednich wsiach. Brak żywności wywołał w Petersburgu położenie krytyczne. Bolszewicy zarządzili rozwiązanie Czerwonego Krzyża, a prezesa jego uwięzili. Czerwona gwardja uwięziła 8 członków konstytuanty.

Komisarz ludowy Antonow donosi, że miasta Kremieńczug, Romodan i Połtawa, są w rękach bolszewików. Pod Bachmaczem toczą się bitwy. W sąsiedztwie Aleksandrowska poddało się 14 oddziałów kozackich po starciu z naszemi wojskami. W Sewastopolu władze sowietów. Tatarów odparto pod Jałtę. Pod no. Siły zbrojne morskie przeszły na stronę sowietów. Tatarów odparto pod Jałtą. Pod Teodozją ponieśli oni klęskę zupełną.

## Ruch strajkowy w Niemczech.

Drezno, 3 lutego.

W okręgu dreznеńskim **ruch strajkowy trwa w dalszym ciągu.** Strajkujący utworzyli komitet, do którego wybrano również po jednym członku partji socjalno-demokratycznej i niezależnych. Komitet ten przedłożyć ma żądania swe rządowi saskiemu.

Kolonja, 3 lutego.

**Na dzisiejszem zebraniu strajkujących postanowiono z dniem jutrzejszym powrócić do pracy.** Uprzednio jednak wybrany specjalny komitet przedłoży żądania strajkujących prezydentowi rządowemu Kolonji, oraz nadburmistrzowi miasta. Obydwaj panowie przyrzekli, iż żądania prześlą do Berlina.

## Przyjazd delegacji ukraińskiej.

Brześć Litewski, 3 lutego.

W dniu 31 stycznia przybyła tu delegacja ukraińska; do chwili przyjazdu sekretarza stanu Hołubowicza, przewodniczyć jej będzie deputowany Lubenski.

### Pragnienia p. Joffe.

Berlin, 3 lutego.

Do „Berliner Zeitung" donoszą z Petersburga:

Delegacja rosyjska skierowała do hr. Czernina prośbę o pozwolenie jej udania się do Wiednia w celu podjęcia rokowań z socjalistami austrjacko - węgierskimi. Odpowiedź hr. Czernina dotychczas nie nadeszła.

## Wojna domowa w Finlandji.

Sztokholm, 3 lutego.

„Svenska Telegram Byran" donosi:

Po zamknięciu finlandzkiego biura telegraficznego przez Czerwoną Gwardję, donosi specjalny korespondent, że w Helsingforsie w dalszym ciągu panuje spokój. **W chwili obecnej toczy się pod Sibbo walka pomiędzy Czerwoną a Białą gwardją. Wszędzie walczą z powodzeniem korpusy obronne, które rozporządzają armatami.** Czerwona gwardja uwięziła prezydenta miasta Wyborgu, oraz kilku pełnomocników miejskich. Naczelnika poczty w Jamalaine zastąpiono pocztyljonem.

Amsterdam, 3 lutego.

„Times" donosi:

Skutkiem zniesienia mostów i zburzenia linij kolejowych podczas walki pod Wyborgiem, Petersburg odcięty został zupełnie od Finlandji.

## Armja finlandzka.

Petersburg, 3 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż senat finlandzki obraduje obecnie nad projektem utworzenia armji finlandzkiej na zasadach milicji opartej. Najmniejszy stan pokojowy armji tej wynosić ma 80 tysięcy ludzi.

### Porzucenie pracy—zdradą stanu.

Sztokholm, 3 lutego.

Jak donosi „Dień", rząd bolszewicki ogłosił dekret, na mocy którego **porzucenie pracy w przedsiębiorstwach państwowych równać się ma zdradzie stanu. Winni podlegać będą surowym karom.**

## Rumunja wypowiedziała Rosji wojnę.

Wiedeń, 3 lutego.

**Z Jass donoszą 29 stycznia, że rząd rumuński wydał Rosji wojnę wobec tego, że pozostaje ona pod panowaniem bolszewików. Wydano ostre zarządzenia przeciw rosyjskim poddanym, zamieszkałym w Jassach.**

### Walki rosyjsko-rumuńskie.

Amsterdam, 3 lutego.

Według jednego z dzienników tutejszych dowiaduje się „Times" z Petersburga, że oddziały rosyjskiej Czerwonej gwardji wysłano do Besarabji. Również rozmaite pułki na froncie, piechota i artylerja, otrzymały rozkaz udania się do Besarabji.

## Ultimatum do kozaków.

Kopenhaga, 3 lutego.

Komisarze ludowi przesłali na ręce hetmana kozaków, Dutowa, dwudziestoczterogodzinne ultimatum, **w którem żądają kapitulacji kozaków, grożąc w przeciwnym razie zbrojnem wystąpieniem.**

Jak donosi „Dień", przeciw Kaledinowi maksymaliści **organizują specjalne brygady ochotnicze, na czele których stanął niejaki Kudinski.** Jego kwatera główna znajduje się w Briansku.

Nad Donem bolszewicy obsadzili linję kolei południowo - wschodniej aż do stacji Kantamirowki.

## Konstytuanta w Moskwie.

Genewa, 3 lutego.

Według depeszy otrzymanej z Petersburga przez „Journal de Geneve", do Moskwy przybyło wiele znanych osobistości politycznych, którzy mają zamiar **powołać tam ponownie do życia konstytuantę.**

## Finlandja a Rosja.

Petersburg, 3 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż przybył tu sekretarz stanu dla spraw Finlandji, ażeby zażądać od Rady komisarzy wydania polecenia wojskom rosyjskim, przebywającym w Finlandji, nie wtrącania się do spraw wewnętrznych tego kraju.

Kopenhaga, 3 lutego.

Specjalny sprawozdawca „Berlinske Tidende" rozmawiał w Helsingforsie z nowym socjal - demokratycznym prezesem ministrów, Mannerem, który oświadczył, **iż program Finlandji polega na utrzymaniu stosunków przyjaznych ze wszystkimi sąsiadami, a więc ze Skandynawją i Rosją,** pod warunkiem zabezpieczenia wolności i niepodległości Finlandji. Program polityki wewnętrznej rządu dopiero później podany będzie do wiadomości. Jednak prezes ministrów już dzisiaj powiedzieć może, **że będzie on czysto socjalistyczny, że będzie nieodwołalnie przeprowadzony nawet wówczas, gdyby groziło to wybuchem walk domowych.** Sprawa żywnościowa jest bardzo trudna, przypuszczać jednak należy, że Rosja pośpieszy z pomocą. Równa należy się wdzięczność za pomoc Szwecji, Danji i Narwegji. **Komunikacja telegraficzna pomiędzy Helsingforsem a Petersburgiem uległa przerwie, zaś komunikacja kolejowa pomiędzy Torneo a Petersburgiem jest pewną.** Konsulowie skandynawscy zabiegają o pociągi specjalne w celu wywiezienia poddanych swych mocarstw. W Helsingforsie krążą pogłoski o zbliżaniu się od północy straży obywatelskiej. **Tak duńczycy jak i norwegowie zwrócili się do swych rządów o pomoc.**

### O zjazd królów bałkańskich.

Zurich, 3 lutego.

Z Rzymu donoszą, że król Mikołaj czarnogórski zamierzał urządzić zjazd królów bałkańskich, ażeby ustalić stanowisko ich do sprawy pokoju. Zamiar ten uznano jednak za nie będący na czasie, oraz za niewykonalny i bezcelowy.

### Głód w Meksyku.

Genewa, 3 lutego.

Jak donosi „Matin", w Meksyku szerzy się głód. Stanowisko Carranzy zachwiane. Generałowie jego przeciągają przez kraj i dokonywują rabunków.

### W obawie ataków lotniczych.

Genewa, 3 lutego.

Jak donosi „Petit Journal", rząd francuski postanowił zastosować odpowiednie środki w celu ubezpieczenia paryskich dzieł sztuki przed atakami lotników niemieckich. Galerje obrazów przeniesione będą na prowincję, pomniki zaś okryte zostaną workami z piaskiem. Z dzienników wyczuwać się daje ponowny wybuch nienawiści ku niemcom.

„Matin" domaga się zemsty; „Echo de Paris" zdradza, że konferencja w Wersalu będzie radzić nad zastosowaniem środków odwetowych.

### Straty anglików.

Berlin, 3 lutego.

Współpracownik tygodnika londyńskiego „The World" stwierdza w dniu 15 b. m., że według ostatnich zestawień podczas obydwóch ostatnich wielkich nieudanych ofensyw nad Somme i we Flandrji **anglicy tylko w zabitych stracili przeszło miljon ludzi.**

## Defraudacja w kasie miejskiej.

(Korespondencja własna).

Kraków, 1 lutego.

Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem sensacyjnej defraudacji, popełnionej w kasie miejskiej.

Sprawcą kradzieży jest osadzony już pod kluczem kasjer miejski Józef Onyszkiewicz, administrator dóbr ś. p. hr. Michałowskiej.

Onyszkiewicz do winy się przyznał, oświadczając, że administrując przez długie lata majątkiem wspomnianej hrabiny, w chwili skonu tejże miał deficyt, wynoszący do 200,000 kor., który pokrywał z funduszów kasy miejskiej.

Defraudacja przez dłuższy czas nie została ujawniona tylko dzięki temu, że defraudant cieszył się zaufaniem kolegi swego. kontrolera kasowego Bogatyńskiego. który winien codziennie sprawdzać książki szczegółowo, czego B. nie robił, nie żądając nigdy kwitów kasowych, ograniczając się do pobieżnego przeglądania pozycyj.

Na ślad defraudacji wpadła komisja kontrolująca w d. 31 ub. m.

Pierwszej defraudacji O. dopuścił się w d. 28 grudnia ub. r. na sumę 188.000 kor.

Rewizja kasy trwa w dalszym ciągu, przyczem do chwili obecnej ustalono ściśle brak 276,000 kor.

W skład komisji wchodzą między innymi wiceprez. J. K. Federowicz, J. Sare i inż. K. Rolle.

Onyszkiewicz prowadził życie spokojne, nie widziano go nigdy w cukierni lub restauracji. Istnieje przypuszczenie, iż część zdefraudowanych pieniędzy ulokował w bezpiecznem miejscu.

Poza Onyszkiewiczem aresztowano dwie jego przyjaciółki: 40-letnią Sucessmannową, mężatkę, i Bertę W.

Defraudant liczy lat 48.

Dalsze dochodzenie trwa.

Krak.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

**Rocznice.** Dziś 4 lutego 1505 r. W Żórawnie urodził się Mikołaj Rey.

1746 r. W Mereczowszczyźnie urodził się Tadeusz Kościuszko.

1863 r. Zdobycie Rawy przez powstańców pod Antonim Jeziorańskim.

**Imieniny.** Dziś Ansgarego B.
Jutro Agaty P. M.

**Zebrania.** Dziś o godz. 7½ wiecz., w siedzibie polskiego Związku pracy (Elektoralna 45) odbędzie się zebranie Koła starszych i podstarszych czeladników zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich.

O godz. 8 wiecz., odbędzie się w sali 4-ej w gmachu Stow. techników zebranie Koła elektrotechników, na którem omawiana będzie sprawa umów, zawieranych przy powierzaniu robót elektrotechnicznych.

O godz. 8 wiecz., w Centrum Narodowem (Sienkiewicza 4) odbędzie się zwykły wieczór klubowy z referatem i dyskusją.

**Odczyty.** W sekcji języka polskiego Stow. nauczycielstwa polskiego o godz. 7½ wiecz., p. W. Paschalisowa mówić będzie na temat „Szkic początkowy języka ojczystego".

## Wystawa pamiątek powstania styczniowego.

W 50 rocznicę wybuchu powstania styczniowego Lwów urządził piękną wystawę pamiątek tego zmagania się nielicznych hufców powstańczych z krociowemi armjami rosyjskiego najeźdźcy. Wystawa owa była żywym dowodem, że naród, który tak skrzętnie gromadzi pamiątki swoich bojów o wolność, żyje, że ma prawo do umiłowanej tak gorąco wolności i niepodległości, że posiąść je wreszcie musi.

Niestety, stolica Polski, dławiona przez lat 125 dłonią katów rosyjskich, którzy srodze prześladowali wszelkie nawet wspomnienia o dawnych wolnych czasach, szubienicą i Sybirem karali za przechowywanie pamiątek po bohaterach narodowych, 50 rocznicę ostatniego powstania musiała obchodzić w skupieniu ducha, i ograniczyć się do zamkniętej uczty w Resursie kupieckiej dla jednego z uczestników postania i sybiraka, ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego — pod maską uczczenia jego zasług obywatelskich.

Dopiero po pogromie wroga, Towarzystwo miłośników historji mogło wczoraj w Kamienicy książąt mazowieckich przy Starym Rynku otworzyć wystawę pamiątek powstania styczniowego. Zawiera ona 1656 okazów, jest więc znacznie uboższą od lwowskiej z r. 1913 — a przecież bogatą w pamiątki w obrazach olejnych, sztychach, starych drukach, fotografjach bohaterów, w sztandar z r. 1863 itd. itd.

Na akt otwarcia przybyło kilkaset osób zaproszonych, przedstawicieli nauki, sztuki, literatury, prasy i instytucyj społecznych.

Z przedstawicieli rządu polskiego — (o którego urzędowem zaproszeniu zapomniano) przybył Ludwik Górski, dyrektor departamentu wojskowego.

Przybyło także kilkunastu weteranów z r. 1863, pomiędzy nimi ks. Wł. Czetwertyński, August Kręcki, Olszański, Al. Kraushar, Jakób Erlich.

Wystawę otworzył ks. Wł. Czetwertyński. Wskrzeszając pamięć dni troski i walk o wolność — mówił książę sybirak — wszystkie serca polskie biją jednem uczuciem umiłowania Ojczyzny. Ta miłość sprawiła, że w r. 1863 trzydzieści kilka tysięcy polaków, źle odzianych a uzbrojonych w fuzje myśliwskie rzuciło się na potężnego wroga i przez półtora roku zmagało się z czterystu tysiącami żołdaków rosyjskich. Ginęli śmiercią bohaterską, ale żaden oddział nie splamił się kapitulacją. Rozpraszani zbierali się ponownie, aby iść w dalszy bój — albowiem wszystkich ogarniał wielki duch polski. Ich krew przelana wzmocniła hart narodu, a prześladowania pogłębiały przepaść nienawiści polaków do wroga.

Mówca zakończył słowami podzięki Towarzystwu miłośników historji za zgromadzenie tylu cennych pamiątek.

P. August Kręcki w krótkiem przemówieniu prosił o danie pracy tym weteranom, którzy pracować mogą i chcą, oraz o udzielenie pomocy tym, którzy na chleb zapracować nie mogą i przymierają głodem.

P. Aleksander Kraushar przypomniał, że przed oknami kamienicy książąt mazowieckich, w której urządzono wystawę, w r. 1794 Jan Kiliński zagrzewał mieszczan stolicy do walki z moskwicinem, że tam w r. 1830 podchorążowie wzywali do walki, że tam przy wodotrysku lud staromiejski, gorejący miłością Ojczyzny, wymierzył policzek przedstawicielowi rządu najezdniczego, że tam w dniach 28 lutego, 8 kwietnia, 15 października lud warszawski składał dowody umiłowania wolności, za co moskale sprofanowali świątynie.

P. Wincenty Kosiakiewicz wyjaśnił trudy komitetu wystawowego przy gromadzeniu pamiątek. Rząd narodowy w roku 1863 mało pisał, mało drukował, albowiem i listy i druki mogły łatwo wpaść w ręce katów. Nieprzechowywano więc pamiątek, o ile ich wywieźć do Galicji nie było można. A przecież wystawa jest bogata w pamiątki z r. 1860 — kiedy duch narodowy zrywał się do walki, — z r. 1861, kiedy urządzano manifestacje, — z r. 1862, kiedy się organizowano do boju, z r. 1863, kiedy krew przelewano w polu, kiedy życie oddawano na szubienicach, kiedy umierano w kazamatach i na Syberji. Wystawa jest więc świątynią pamiątek narodowych.

P. Grabiec (legjonista) przemawiał ostatni. Ten ceniony historyk (Józef Dąbrowski) mówił iście po żołniersku, frazesami krótkimi i ostrymi.

Po przemówieniach publiczność rozeszła się po salach.

### Jak kto chce.

Komornicy dotychczas nie ujednostajnili godzin przyjęć interesantów; jedni przyjmują od godz. 8-ej do 9-ej rano, inni od 1-ej do 2 ej, jeszcze inni od 5-ej do 6-ej. Tego rodzaju nieujednostajnienie godzin naraża interesantów nad niepotrzebną stratę czasu. Należałoby ustalić jednakowe godziny przyjęć u wszystkich komorników i podać to do wiadomości publicznej.

### Centralny komitet żydowski.

W sprawie zorganizowania w Warszawie centralnego komitetu żydowskiego donoszą gazety żydowskie, że wkrótce przybędzie w tym celu z Hagi specjalny delegat, który będzie tu odbywał konferencje z przedstawicielami różnych stronnictw żydowskich, ażeby wszystkie one miały swych reprezentnatów w tym komitecie centralnym.

Zanim zaś on zostanie utworzony, zorganizowano przy zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie sekcję pomocy, złożoną z 6 osób, która zajmować się będzie rozdzielaniem pieniędzy z Ameryki nadsyłanych przez Hagę, śród komitetów prowincjonalnych.

Jednocześnie donoszą, że specjalny komitet żydów amerykańskich zwrócił się do Wilsona z prośbą o pozwolenie, ażeby amerykańscy ambasadorowie i konsulowie przyjmowali wszędzie pieniądze z Ameryki przeznaczone dla żydów w Polsce. Wilson obiecał uczynić wszystko, co będzie można, w tej sprawie.

### O pomoc.

Zarząd Związku rzemieślników żydowskich w Warszawie postanowił zwrócić się o pomoc materjalną do krajów neutralnych i Ameryki.

### Samobójstwo adwokata.

W mieszkaniu własnem przy Krakowskiem Przedmieściu nr. 39 zażył trucizny w celu samobójczym adwokat, 32-letni Zygmunt Rundo. Desperata w stanie zdrowia ciężkim odwieziono do szpitala św. Ducha, gdzie niebawem zmarł.

Powód samobójstwa nieznany

# ŁÓDŹ.

## Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917

### Wydział handlowy.

(Dokończenie).

Rozpatrzyliśmy dział upadłości i nadzorów nad firmami. Dział ten z jednej strony ma zwiększoną pracę podczas wojny, gdyż pracuje w tak uciążliwych dla handlu i przemysłu warunkach, ale zato po wojnie, kiedy miasto nasze obudzi się z ciężkiego snu do dalszego, owocnego żywota, wydział ten nadal będzie mógł rozwijać pożyteczną dla społeczeństwa działalność. Uchraniając bowiem wprowadzeniem nadzoru uczciwe firmy od zagłady, ogłasza upadłości tym firmom, które z winy własnych kierowników działają na szkodę ogółu.

Wydział spraw powodowo-handlowych rozstrzyga sprawy albo merytorycznie, to jest w całości, lub też incydentalnie, t. j. wydaje opinje o poszczególnych jakby fazach sporów.

Decyzje te jednak mają olbrzymie znaczenie, gdyż często stają się wyrokiem ostatecznym, a w każdym razie nadają sprawie właściwy kierunek. Na pierwsze miejsce, co do ilości, wysuwają się tutaj sprawy o należności z weksli, puszczonych w obieg przez osoby handlujące. Sąd oczywiście uwzględnia ciężkie warunki i w miarę możności rozkłada płacenie należnej sumy na raty, nie w takim stopniu jednak, aby lekceważyć żywotne interesy wierzyciela. Obok weksli poczesne miejsce zajmują powództwa, oparte na należnościach kontowych.

Jeżeli firma poświadczyła swe księgi w sądzie handlowym i prowadzi je podług odpowiednich przepisów, to przysługuje jej prawo skarżyć dłużników jedynie na zasadzie salda, które wykazują jej księgi. Sąd, wydawając wyroki, kieruje się temiż motywami, o których była mowa powyżej przy sprawach wekslowych. O pracy tego wydziału naogół mówią liczby posiedzeń. Odbyto tutaj 18 posiedzeń sądowych, 8 posiedzeń, poświęconych specjalnie badaniu świadków i ekspertów i jedno posiedzenie oględzinowe, na którem poddawano rozważaniu materjał rzeczowy spraw zakwalifikowanych do sądzenia. Pozatem wprowadzono posiedzenia gospodarcze, na których pracownicy wydziału wymieniają poglądy na różne działy swej pracy i zapoznają się z najrozmaitszemi szczegółami praktyczno-teoretycznymi ich czynności. O pożyteczności takich posiedzeń nie trzeba mówić. Odbyło ich się ośm od 1 września r. ub. do 1 stycznia r. b. Oprócz tej statystyki ilustrują pracę tego ze wszech miar koniecznego i pożytecznego wydziału cyfry ilości podanych i rozstrzygniętych spraw w ostatnich dwuch miesiącach ub. r.

Na 1 listopada pozostało nierozstrzygniętych 105 spraw powodowych i 120 nadzorczych i upadłościowych, w miesiącu tym przybyło 142 powodowe i 12 nadz. i upadł., rozstrzygnięto 19 powodowych i 7 nad. i up. W grudniu wpłynęło 159 spraw powodowych i 8 nad. i upadł., rozstrzygnięto 123 powodowe i 6 nadzorczych i upadłościowych, tak, że na 1 stycznia r. b. pozostało do rozstrzygnięcia 184 spraw powodowych i 122 nadzorcze i upadłościowe.

Zważywszy, że jednocześnie z sądzeniem odbywa się wciąż mozolna praca organizacyjna, należy uznać, że wydział ten jest w stanie załatwiać cały materjał, jaki mu przekazuje społeczeństwo, a więc posiada, na równi z innymi wydziałami królewsko-polskiego sądu okręgowego istotną żywotność i trwałe fundamenty dla normalnej i owocnej pracy.

W a s.

## Kronika łódzka.

### Z magistratu.

Pierwszy burmistrz inż. L. Skulski dziś wraca z Warszawy, gdzie brał udział w naradach zarządu związku miast Królestwa Polskiego.

### Z inspekcji szkolnej.

Inspekcja szkolna okręgowa m. Łodzi zajęta jest obecnie powtórnym sprawdzaniem ilości lat pracy nauczycielskiej w szkołach miejskich. Codziennie odbywa się w kancelarji sprawdzanie nauczycielstwa kilku szkół. Tylko te lata będą nauczycielom zaliczone, co do których inspekcja będzie miała należyte dowody

Skład rady szkolnej m. Łodzi został już przesłany do ministerjum do Warszawy w celu zatwierdzenia go.

### Likwidacja kooperatywy.

Wczoraj o godz. 3 i pół po południu w lokalu centrali chlebowej, Andrzeja 4, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków kooperatywy pracowników komitetu rozdziału chleba i mąki. Zagaił posiedzenie prezes zarządu p. Pakielewicz. Na przewodniczącego powołano p. F. Waszkiewicza, a na sekretarza p. J. Thuma. Na porządku dziennym zarząd postawił wniosek o likwidacji kooperatywy wobec małego interesowania się nią pracowników, oraz wobec tego, że wielu z nich przeszło do kooperatywy spożywczej przy magistracie.

Po dyskusji, w której brał udział szereg członków, jednogłośnie postanowiono zlikwidować kooperatywę, przyczem likwidacja ma być przeprowadzona w czasie jaknajkrótszym. Sprzedaż pozostałych jeszcze produktów postanowiono zawiesić najpóźniej za 2 tygodnie.

Do komisji likwidacyjnej wybrano pp. B. Knapskiego, I. Thuma i F. Dietricha. Komisja po zamknięciu rachunków zwoła jeszcze jedno ogólne zebranie członków kooperatywy.

Członkowie, którzy chcą przejść do kooperatywy przy magistracie, winni zgłosić się w ciągu 3 dni, aby dotychczasowy zarząd mógł wpłacić udziały 10-markowe do kooperatywy magistrackiej.

### Ze Stow. naucz. chrześcjan.

Wczoraj, na konferencji nauczycieli szkół prywatnych początkowych pod przewodnictwem p. Wojciechowskiego, obradowano w pierwszym rzędzie nad treścią memorjału, tyczącego przywrócenia praw nauczycielstwu szkół prywatnych, jaki komisja koła zamierza wysłać do ministerjum. Do memorjału będą dołączone dane o ilości szkół fabrycznych i dzieci do tychże uczęszczających. Postanowiono rozesłać do towarzystw fabrycznych i firm, utrzymujących szkoły, kwestjonarjusz w sprawie warunków utrzymania i pracy nauczycielstwa. Miłą niespodzianką dla koła jest wiadomość, iż zarząd K. E. M. podwyższył pensje nauczycielom szkół do normy etatów szkół miejskich. Koło zbiera dane o 10 letniej i 20-letniej pracy nauczycieli szkół prywatnych w celu przesłania takowych do inspektoratu.

### Dalsze zabiegi piekarzy.

Piekarze tutejsi wybrali z pośród siebie delegację, która ma się udać do Warszawy, by tam, po porozumieniu się z cechem piekarzy, złożyć w ministerjum skargę na magistrat łódzki, który, z powodu umiastowienia wypieku chleba, pozbawił ich środków utrzymania. Należy przypuszczać, że i tam piekarze nasi nie zdołają nic wskurać, gdyż o skuteczności zarządzenia magistratu naszego ministerjum jest chyba dostatecznie poinformowana.

### U fryzjerów.

Wczoraj w sali własnej przy ulicy Ewangelickiej 7, odbyło się kwartalne zebranie członków cechu fryzjerów pod przewodnictwem starszego p. Rolika.

Z okazji setnej rocznicy istnienia ustawy cechowej, urząd cechu przyjął do liczby członków 11 majstrów z obcych cechów, wyzwolił 16 uczniów na subjektów (czeladników), oraz wpisał do cechu 4-ch majstrów.

Pozatem uchwalono 50 mk. zapomogi dla „Kropli mleka“ i 30 mk.—dla ubogich członków żydów. Dalej postanowiono utworzyć w cechu „Złotą księgę mistrzów“ cechu.

Na wniosek członka Fiszera uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 1000 mk. z prawem przekroczenia tej sumy do 10 proc.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy mniejszej wagi.

### Teatr Polski.

W nadchodzący czwartek Teatr Polski wznawia dawno nie graną w Łodzi świetną komedję Michała Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“. W komedji tej duże pole do popisu mają pp. Arkawin, Adamowna, Falęcka, Sachnowska (Wicherkowska), Wierzejska (Ciuciumkiewiczowa), Fraczkowski (Fujarkiewicz), Trzywdar (Wicherkowski) i Woskowski (Fikalski). Sztukę reżyseruje p. Stanisławski.

R E P E R T U A R.

Wtorek, dn. 5 lutego o godz. 7 i pół w. po cen. popul. „Hamlet“, tragedja w 10 odsł. W. Szekspira.

Sroda, dn. 6 lutego o godz. 7 i pół w. „Zmę[illegible]y Teodor“, krotochwila w 3-ch aktach M. Uc[illegible] i M. Ferrera.

Czwartek, d. 7 lutegoa o godz. 7 i pół premjera „Dom otwarty“, komedja w 3-ch akt. M. Bałuckiego.

Piątek, dn. 8 lutego o g. 7 i pół wiecz. „Dom otwarty“.

Sobota, dn. 9 lutego o godz. 4 po poł. po cen. najniższych dla młodzieży „Złoty wiek rycerstwa“, komedia w 3-ch aktach Ch. Marlowe'a. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dom otwarty“.

Niedziela, dn. 10 lutego o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Hamlet“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dom otwarty“.

W niedzielę, dnia 3-go lutego o godzinie 5-ej rano rozstał się z tym światem

**Ś. P.**

**Henryk Golde**

**przemysłowiec m. Łodzi**

w wieku lat 51.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w poniedziałek, o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Widzewskiej 107, o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

**Stroskana Rodzina.**

### Z gminy żydowskiej.

Zarząd gminy żydowskiej uchwalił podziękować pastorowi Gundlachowi za nadesłane dla biednej ludności żydowskiej 3,000 mk., z funduszów otrzymanych od komitetu w Danji.

### Z „Kochanówka“.

Staraniem dyrektora szpitala dla umysłowo chorych „Kochanówek“ d-ra A. Mikulskiego i d-ra B. Siwińskiego onegdaj w sali szpitalnej odbyło się przedstawienie amatorskie, program którego wykonali sami chorzy. Na program złożyła się jednoaktówka A. Fredry „Jestem zabójcą“, deklamacje, śpiewy, tańce. Chory zabawili się bardzo dobrze. W następną niedzielę urządzona zostanie dla chorych maskarada, we wtorek zaś koncert mandolinistów. W wieczorach tych wezmą również udział i chóry.

### Wielka kradzież.

W nocy z soboty na niedzielę złodzieje dostali się do składu towarów manufakturowych braci Agińskich, Zachodnia 70, i skradli stamtąd różne materjały i gotowe wyroby na ogólną sumę około 100,000.

### Pożar w I-ym oddziale straży ogniowej.

Wczoraj o godz. 10-ej rano sygnały strażackie dały znak, iż wybuchł wielki pożar. Okazało się, że pali się siedziba samych strażaków, a mianowicie dom rekwizycyjny I-go oddziału straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej 4. Dom ten, wybudowany 12 lat temu, jest jednopiętrowym budynkiem, położonym w tyle placu. Na parterze znajduje się rekwizytornia strażacka, na pierwszem piętrze zaś—dwie sale, które używane są na zebrania i zabawy. Obecnie mieścił się tam lokal Tow. śpiewaczego przy ewangielickiej gminie św. Trójcy. Wczoraj rano dekorowano właśnie salę tę, gdy nagle około sceny wybuchł ogień, który przedostał się na dach i począł się tak szybko rozszerzać, że nawet strażacy I-go oddziału, którzy znajdowali się tuż przy miejscu wypadku, nie byli w stanie opanować groźnego żywiołu. Zawezwano więc natychmiast straże ogniowe oddziałów 2-go, 3-go, 4-go i 6-go. Z oddziału drugiego przybyła też parowa sikawka. Wspólnym wysiłkom przybyłych oddziałów udało się ogień umiejscowić i zapobiedz, by nie przerzucił się on i na parter, gdzie znajdowały się rekwizyty strażackie i stajnie. Spalił się całkowicie dach i duża sala. Z ruchomości, znajdujących się w niej, ocalała tylko nieznaczna część. Spłonęły wszystkie krzesła. Również ocalał pokój zarządu, w którym znajdowało się około 60 sztuk materjału dla biednych konfirmantów ewang. gminy św. Trójcy.

Pożar ugaszony został ostatecznie około godz. 1 po południu.

Straty wynoszą blisko 20,000 mrk.

### Schwytanie szajki bandyckiej.

Od dłuższego już czasu w powiatach rawskim, brzezińskim, skierniewickim i błońskim grasowała dobrze zorganizowana szajka bandytów, którzy z powodu swych śmiałych napadów trzymali stale w strachu ludność wspomnianych powiatów, a zwłaszcza włościan.

Tropieniem szajki zajęły się energicznie władze śledcze, lecz długi czas bez rezultatu. Przypadkowo jednak komisja dla walki z bandytyzmem pow. rawskiego wpadła na ślad szajki tej i dzięki zastosowaniu odpowiednich środków, udało się jej wykryć całą bandę, składającą się z 19 osób.

Aresztowani bandyci, przy których znaleziono wiele broni palnej i na których sumieniu ciąży śmierć wielu osób, są mieszkańcami następujących miejscowości: wsi Bobrowce, gminy Piekary, pow. błońskiego—Antoni Gołębiowski, Jan Skrzeczyński, Andrzej Olborski, Józef Olczewski, Wojciech Rzepiecki, Wojciech Chiła i Michał Wasilewski; ze wsi Rzeczków, pow. skierniewickiego: Antoni Topolski i Franciszek Okabracki; ze wsi Kowiersk, gm. Piekary, pow. błońskiego: Józef Tiller i Władysław Mąka; ze wsi Danków, pow. skierniewickiego: Bracia Andrzej i Stanisław Dzwonkowscy i Władysław Błażewski; ze wsi Józefów, gm. Stara-Wieś, pow. rawskiego: Karol Miał; ze wsi Pachy, pow. rawskiego: Michał Ziniecki; ze wsi Dębina, pow. błońskiego: Ignacy Chiła i ze wsi Juljanów, pow. skierniewickiego Franciszek Adamczyk.

Aresztowani osądzeni zostaną przez sąd wojenny.

## Z prasy żydowskiej.

Piątkowy „Lodzer Tageblatt“, pismo panów Ungera i Hamburskiego, które przed kilku dniami obchodziło dziesięciolecie swej „pożytecznej i obywatelskiej“ pracy, umieściło charakterystyczny, a tonem swym przypominający oskarżenia Synhedrjonu, artykuł przeciwko dyrektorowi Talmud-Tory, panu A. Szwajcerowi. Nim przytoczymy kilka artykułu tego ustępów, musimy zaznaczyć, że „Lodzer Tageblatt“ jest pismem wojującego nacjonalizmu żydowskiego, zaś pan Szwajcer radnym miasta, który ośmielił się wystąpować w Radzie Miejskiej przeciwko żargonowi, a nawet oklaskiwać (zarzut prasy żydowskiej) mowę radnego Fatersona, który swego czasu zdruzgotał argumentami swymi dowodzenia nacjonalistycznych radnych żydowskich. Również trzeba zwrócić uwagę, że nacjonaliści żydowscy niedawno rozpoczęli o wpływy w Talmud-Torze walkę, z której wyszli zwyciężeni. Nietylko bowiem nie osiągnęli w zarządzie większości, ale nie mogli przeprowadzić dotychczasowych członków jego, panów dr. Braudego, Helmana et consortes.

W artykule, o którym mowa, między innemi czytamy:

> „Dyrektorowi tuteiszej rzemieślniczej szkoły „Talmud Tora“, p. Szwajcerowi, zasmakowała „popularność“, którą zdobył sobie, dzięki „bohaterskim“ wystąpieniom w Radzie Miejskiej przeciwko żydowskiemu nacjonalizmowi i żargonowi. Chcac uczynić dalsze postępy w tym kierunku p. Szwajcer poszedł dalej—uczynił „zamach“ na religię żydowską, tym razem już nie w Radzie Miejskiej, lecz u siebie w „Talmud-Torze“. Na drzwiach szkoły tej przybite były „mezuzy“, które p. Szwajcer dotąd tolerował“.

Po zarzutach, czynionych p. Szwajcerowi, z powodu jego działalności w Radzie Miejskiej, „Lodzer Tagebl.“ pisze dalej:

> W zeszły wtorek p. Szwajcer zerwał z drzwi „mezuzy“ w obecności kilku uczniów, którzy jako dzieci rodziców pobożnych, czyn przełożonego swego odczuli jako obrazę swych uczuć religijnych. P. Szwajcer wziął jednak bardzo „delikatnie“ tych „zacofańców“ za karki i zrzucił ze schodów“.

W końcu „Lodzer Tagebl.“ zwraca się z zapytaniem do społeczeństwa żydowskiego:

> „Czy nie zareaguje ono na czyn pana Szwajcera i dalej tolerować będzie, żeby na czele instytucji wychowawczej stała osoba, która w tak brutalny sposób znieważa religię żydowską i szkodzi żywotnym interesom nacjonalistycznym żydostwa“.

Organ panów Ungera i Hamburskiego ma nadzieję, że społeczeństwo żydowskie nie upadło tak nisko duchowo, by mogło przejść do porządku dziennego nad faktem powyższym.

Według zebranych i stwierdzonych danych całe oskarżenie, skierowane przez żargonówkę przeciwko panu Szwajcerowi, jest z u p e ł n i e s p r z e c z n e z p r a w d ą i stanowi tylko manewr bojowy wojującego nacjonalizmu.

Jakkolwiek społeczeństwo polskie jedynie w charakterze widza zajmować może się średniowiecznymi sposobami walki nacjonalistycznych żywiołów żydowskich z odłamem żydów, chcących myśleć i czuć po polsku, jednakże ma ono również prawo mieć nadzieję i oczekiwać, że pocucie obywatelskości śród najszerszych sfer społeczeństwa żydowskiego jest dość silne, by mogło obronić swych współwyznawców przed terorem, stosowanym przeciwko tym, którzy uważają, że żydzi nie są w kraju naszym żywiołem obcym, lecz są synami wspólnej ojczyzny—Polski.

## Żydowskie bibljoteki prowincjonalne.

Nie wiele wiemy o stanie czytelnictwa i liczbie bibljotek polskich na prowincji. Żydzi zajęli się już tą sprawą. Jeden z literatów żydowskich w ten sposób opisuje „Stan bibljotek żydowskich na prowincji polskiej“:

„Faktem jest, że na prowincji zarząd bibljoteki gra obecnie główną rolę, ponieważ jest on inicjatorem wszelkiej roboty kulturalnej.

W rozmaitych miastach znalazłem naprz. takich przejętych bibljoteką działaczów, że nazywali ją „moje dziecko“. Dla niektórych bibljoteka była cząstką ich życia, umiłowaniem.

I faktycznie: aczkolwiek większość czytelników żydowskich na prowincji zachwyca się tylko romansidłami Tenenbauma, zarząd jednak usiłuje energicznie zachęcać do czegoś literackiego, Tak naprz. zauważyłem w wielu miastach, że gdy czytelnik żąda z katalogu marnej powieści, to mówią mu, że jej niema, i musi przeto wziąć coś literackiego.

„Bibljoteka zatem jest czemś najbardziej fundamentalnem dla kultury żydowskiej na prowincji polskiej. Należy jednak pamiętać, że powstanie bibljoteki nie zawsze miało ten sam przebieg.

Część ich powstała przed 15—20 laty podczas najgorętszego okresu naszego renesansu literackiego. I są bibljoteki, które zakwitły dopiero niedawno w czasie wojny. Gdyby mię zapytano, które wolę, odrzekłbym, naturalnie: pierwsze. Albowiem pierwsi założyciele bibljotek należeli do tego pokroju ludzi, którzy poprostu marzyli o literaturze żydowskiej i jej pisarzach. Byli to owi entuzjaści, którzy tworzyli bibljoteki ze składek groszowych. To też zakładali te bibljoteki miłośnicy literatury i znawcy, wytwarzając inteligentne koło czytelników. Weźmy naprz. z pierwszych w Polsce bibljotekę w Siedlcach, która odrazu postarała się o najnowsze i najbardziej wartościowe książki i wytworzyła inteligentne koło czytelników.

Drugim gatunkiem bibljoteki jest bibljoteka wojenna, gdyż nie wszędzie w Polsce przed wojną czytelnik miał dostęp do bibljoteki, a w wielu miejscach czytanie było możliwe tylko dzięki temu, że niektóre osoby prywatne pożyczały książki ze swego księgozbioru. Klasa uboższa miała jedynie broszury popularne, legalne lub nielegalne.

Bibljoteka wojenna ma tę wadę, że brakło znawców kompetentnych. Bibljoteki te zakładało przeważnie obecne młode pokolenie, które nie przeżywało odrodzenia dawnej książki i autora; nabywano wszystko bez katalogu, zdając się na to, co wydawca przyśle zdaleka. To też jest tam przeważnie mieszanina bezładna. Dzieła autora „Szkapy“ spotyka się razem z zeszytami w guście „Panny sklepowej“, „Szulem - Alechem“ stoi często w towarzystwie romansideł Hermalina i Tenenbauma.

Zaznaczymy przeto bibljoteki lepiej zorganizowane, a znajdujące się na lewym brzegu Wisły, z miejscowości, z których są odpowiednie informacje.

Bibljotekę w Sierpcu założono przed 10 laty. Posiada ona koło 2,000 książek żargonowych, hebrajskich i polskich. Członków, opłacających składkę jest około 200.

Lipno: założona prawie w tymże czasie, około 2,000 książek, 180 członków.

Bardzo bogatą bibljotekę na wzór wielkomiejski posiada Rypin. Liczy ona około 4,000 książek hebrajskich, żargonowych, niemieckich i polskich. Rypin leży zdala od miasta centralnego, a jednak nie przeszkadza mu to mieć urządzenie, pełne smaku bibljoteki pierwszorzędnej.

Dobrzyń nad Drwęcą posiada kilka drobnych bibljotek, należących do partyj, wzajemnie się zwalczających.

Dobrze usystematyzowaną bibljotekę, aczkolwiek utworzoną obecnie w czasie wojny, posiada Gąbin; liczy około 2,000 książek, 260 członków i nabywa najlepsze książki z literatury europejskiej i żydowskiej.

W Sochaczewie i Błoniu bibljoteki zmarniały z powodu działań wojennych.

W ostatnich czasach bibljoteki żydowskie w Polsce trochę ucierpiały z powodu walk partyjnych. Nie spotyka się już prawie owych bibljotek centralnych, bezpartyjnych, lecz same partyjne.

We Włocławku naprz. znajduje się bibljoteka główna, czyli „ogólno“ — sjonistyczna, następnie jest bundowska, „poale-sjonistyczna“ i t. d.

W licznych miasteczkach, gdzie dawniej żydzi skupiali się koło wielkiej bibljoteki bezpartyjnej, obecnie nastąpił rozłam na małe bibljoteczki“.

## Tłuszcz ludzki środkiem leczniczym.

Często zdarza się, że chirurg operując pacjenta usuwa znaczne pokłady tłuszczu, które zostają wyrzucane.

Otóż dr. Wederhake robił cały szereg eksperymentów lekarskich, w których tłuszcz ludzki odgrywał ważną rolę, jako środek leczniczy. Żaden środek nie działa tak dodatnio na rozprowadzenie stężałych blizn, na rozkurczenie ścięgien w palcach, jak tłuszcz ludzki.

Bardzo wiele osób cierpi na silne bóle podeszwy podczas chodzenia wywołane zanikiem warstwy tłuszczu. Zastrzyknięcie w tych wypadkach dwóch centymetrów sześciennych tłuszczu ludzkiego usuwa tę dolegliwość.

Dr. Wederhake zaleca stosowanie tego nowego preparatu w wielu wypadkach z zastrzeżeniem jednak, by tłuszcz pochodził z osób operowanych nigdy zaś z trupów.

# Dział ekonomiczny.

(e) **Europejska produkcja cukru z buraków.** Donosiliśmy już o obliczeniach produkcji cukru w Europie, według fachowców niemieckiego przemysłu cukrowniczego. Podają oni następujące dane o produkcji cukru z buraków cukrowych w poszczególnych krajach europejskich w ostatnich latach (w miljonach centnarów):

| | 1917/18 | 1916/17 | 1914/15 |
|---|---|---|---|
| Niemcy | 32,00 | 31,00 | 52,00 |
| Austro-Węgry | 13,40 | 18,88 | 32,05 |
| Francja | 4,50 | 4,14 | 6,78 |
| Rosja | 22,00 | 26,50 | 39,55 |
| Belgja | 2,60 | 2,70 | 4,08 |
| Holandja | 5,00 | 5,38 | 6,05 |
| Szwecja | 2,66 | 2,36 | 3,08 |
| Danja | 2,30 | 2,26 | 3,06 |
| Inne kraje | 4,00 | 5,00 | 7,34 |
| Europa | 88,46 | 98,22 | 153,94 |

(e) **Z angielskich kombinacyj finansowych.** Angielski skarb państwowy uzyskał w Japonji 5% kredyt w wysokości 100 mil. jenów wzamian za jednorazowe obligi państwowe, które przejmie „Państwowy bank oszczędnościowy“ i puści dalej w obieg. Japonja zaś stawia do rozporządzenia 80 mil. jenów w dolarach w New-Jorku, a zamiast wypłacić resztę, zobowiązała się uregulować należność w rupjach za angielskie zakupy bawełny w Indjach.

(e) **Wykaz „Banku Austro-Węgierskiego“.** Według wykazu z dnia 31 grudnia 1917 roku obieg banknotów wynosił 18.4 miljardów koron w stosunku do 10.8 miljardów w tym samym dniu roku poprzedniego, 7.1 miljardów w roku 1915, 5.1 miljardów w roku 1914 i 2.4 miljardów w roku 1913. Zapas kruszców w przeciągu ubiegłych trzech tygodni wzrósł z 379 miljonów w dniu 7 grudnia na 381.6 mil. koron w dniu 31 grudnia.

(e) **Francuskie banki kolonjalne.** „Temps“ donosi, że przedłużono przywilejum „Banku Algierskiego“ i „Banku Indochińskiego“, pod warunkiem, że każdy z powyższych banków z sumą 10 mil. fr. weźmie udział w założeniu banków przemysłowych w tych kolonjach.

(e) **Austrjacki „Kreditanstalt“** postanowił na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów podwyższyć 170-miljonowy kapitał akcyjny na 200 miljonów koron. Nowe akcje będą ofiarowane akcjonarjuszom w stosunku 3 nowych akcyj do 17 starych.

(e) **„Petersburskie tow. dla oświetlenia elektrycznego z roku 1886“** zostało przez rosyjski rząd rewolucyjny obłożone sekwestrem i uznane za własność państwa. (Kwestja likwidacji tego tow., pracującego z kapitałem 50 mil. rb. była rozstrząsana od początku wojny). Tow. za ostatnie lata wyznaczyło następujące dywidendy: 1914 — 11% dla akcyj państwowych zaś 8% dla akcyj założycielskich, 1915 r. 10% ewen. 7%, 1916 również 10% i 7%. (Wypłaty jednak z powodu wojny zostały zawieszone. Dop. Red.).

# GIEŁDY.

**Berlin, 2 lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

| | płacono | żądano |
|---|---|---|
| Nowy-York | — | — |
| Holandja | 215.50 | 216 — |
| Danja | 152.50 | 158.— |
| Szwecja | 168.50 | 168.75 |
| Norwegja | 161.25 | 161.75 |
| Szwajcarja | 112.50 | 112.75 |
| Austro-Węgry | 66.55 | 65 65 |
| Bulgarja | 80.— | 80.50 |
| Konstantynopol | 18.95 | 19.05 |
| Madryt | 116.50 | 116.50 |

| Paryż, 31 stycznia. | 31/1. | 30/1 |
|---|---|---|
| 5 proc. pożyczka francuska | 88.70 | 88.70 |
| 3 proc. renta francuska | 57.7. | 57.— |
| 5 proc. renty rosyjskie z r. 1906 | —.— | —.— |
| 3 proc. renty rosyjskie z r. 1896 | —.— | 33.45 |
| Bank Paryski | 993 | 991 |
| Credit Lyonnais | 1090 | 1086 |
| Akcje kanału suezkiego | 4600 | 4600 |
| „ Brianskie | 220 | 212 |
| „ Lianozowskie | —— | 230 |
| „ Bakinskie | —— | 1005 |
| „ Tulskie | —— | 575 |
| „ Lena Gold | —— | —— |
| „ Rio Tinto | 1805 | 1818 |
| „ Malcowskie | —— | 837 |

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.